

Przemysław Leszek

## **Koncepcje zawodności rynku: teoria a rzeczywistość**

**Słowa kluczowe:** *niesprawności rynku, niesprawności państwa, zawodność rynku, rynek doskonały*

**Abstrakt:** Droga do konsensusu w sprawie zakresu pożądanej ekonomicznej aktywności rządu jest cały czas daleka. Wydaje się jednak, że teoretycy osiągnęli porozumienie w dwóch kwestiach: niedoskonałości rynku są faktem; potrzeba prowadzenia przez organy państwa interwencji w ramach „mądrej i skutecznej polityki gospodarczej” jest uzasadniana koniecznością poddania korekcie niedoskonałych mechanizmów rynku. W artykule w pierwszej kolejności skoncentrowano się na powodach tego, iż pewne fakty – takie cechy rzeczywistości gospodarczej, jak choćby istnienie efektów zewnętrznych czy niedoskonałej informacji – są postrzegane i klasyfikowane jako niedoskonałości. Następnie wykazano, że nawet jeśli funkcjonowanie rynku jest obciążone błędami i to takimi, które poddają się naprawie, to samo ich istnienie nie uzasadnia w sposób automatyczny interwencji państwa.

### **WPROWADZENIE**

Kontrowersje wokół ekonomicznej aktywności rządu nie są zjawiskiem nowym, co znajduje odzwierciedlenie w mnogości publikacji poświęconych tej problematyce. Choć panuje powszechna zgoda co do tego, że w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat dokonano poważnych odkryć teoretycznych odnośnie do funkcjonowania rynku oraz że towarzyszył im postęp w badaniach nad ekonomiczną rolą państwa, to o konsensusie nadal nie może być mowy. Jak zauważył Wojtyła (1992, s. 353), te same argumenty (choć w nieco zmienionej formie – zazwyczaj bardziej zmatematyzowanej) cyklicznie powracają do dyskusji. Pomimo braku jednomyślności co do szczegółów wydaje się, że badacze osiągnęli porozumienie w dwóch zasadniczych kwestiach, które – choć nie prowadzą do dalszych rozstrzygnięć – rzutują na cały przebieg i charakter sporu. Po pierwsze, jak zauważył Milton Friedman, „ekonomiści, bez względu na to, czy

są monetarystami czy keynesistami, czy też reprezentują inną szkołę, przyznają, że niedoskonałości rynku są faktem” (Snowdon i Vane, 1998, s. 94). Po drugie, potrzeba prowadzenia przez organy państwa interwencji w ramach „mądrej i skutecznej polityki gospodarczej” (Winiarski, 2004, s. 13) jest uzasadniana koniecznością korygowania zawodnych mechanizmów rynkowych.

Cel niniejszego artykułu jest bardzo skromny: chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, że powyższe konstatacje nie muszą być traktowane jako rodzaj „prawdy objawionej” i nie wystarczają, *per se*, do usprawiedliwienia ingerencji rządu w procesy rynkowe.

W pierwszej części skupiliśmy się na opinii wyrażonej przez Friedmana, próbując ustalić, dlaczego pewne fakty – takie cechy rzeczywistości społeczno-gospodarczej, jak choćby istnienie efektów zewnętrznych czy niedoskonałej informacji – są postrzegane i klasyfikowane jako niedoskonałości. Analiza prowadzi do wniosku, iż pojęcie niedoskonałości rynku (ale też „rynek doskonały”) – w znaczeniu i kontekście, w jakim najczęściej pojawia się ono w dyskusjach i na kartach prac ekonomistów – odnosi się nie tyle do rzeczywistego rynku, co raczej do jego mniej lub bardziej abstrakcyjnego wyobrażenia dostarczonego przez teorię neoklasyczną.

Analizę prezentowaną w drugiej części artykułu rozpoczyna spostrzeżenie, iż ekonomia, czyli „nauka gromadząca i porządkująca prawdziwą wiedzę o gospodarowaniu” (Czarny, 2006, s. 13), tradycyjnie największy wkład wnoszący do rozwoju koncepcji rynku, traktując teorię państwa nieco po macoszemu. W rezultacie każde rozumowanie, którego punktem wyjścia jest teza o istnieniu niedoskonałości rynku i jednocześnie prowadzące do wskazania interwencji państwa jako niezbędnego czynnika korekcyjnego, musi być prowadzone przy odgórnych ustaleniach dotyczących funkcjonowania państwa. Na ich treść składają się – przyjmowane zazwyczaj *implicite* – założenia:

- o adekwatnych do realizacji „zadań naprawczych” możliwościach sprawujących władzę

- o woli rządu podejmowania takich działań.

Chociaż weryfikacja tych postulatów w oparciu na teorii ekonomii jest kłopotliwa (przyjmują one postać *a priori*), to – opierając się na obserwacji i elementach koncepcji państwa – możliwe jest wskazanie pewnych przesłanek, które burzą wiarę w moc sprawczą rządu. Ich krótka charakterystyka kończy drugą część niniejszej pracy.

## **„ZAWODNOŚĆ RYNKU” – DEFINICJA ORAZ ANALIZA ZNACZENIOWA**

Do podstawowych źródeł niedoskonałości rynku należą: efekty zewnętrzne, dobra publiczne, niekompletność rynków, niedoskonała konkurencja (w skrajnym przypadku występująca w postaci monopolu), niedobory informacyjne (niedo-

skonała wiedza, asymetria informacji), nierównowaga gospodarcza (fluktuacje PKB i wielkości zatrudnienia), niesprawiedliwy podział dochodów (*Leksykon polityki* (2005), s. 140)<sup>1</sup>. W rezultacie występowania tych zawodności dokonuje się niewłaściwa (tj. nieefektywna lub niesprawiedliwa) alokacja zasobów. W tym sensie rynek jest niedoskonały. Ingerencja władz publicznych w gospodarkę uzasadniana jest koniecznością usuwania przyczyn lub skutków tej ułomności.

W sposób przedstawiony powyżej (choć zwykle w wersji bardziej rozbudowanej) autorzy – wychodząc z założenia, iż „niedoskonałości rynku są faktem”, powołując się na wybrane twierdzenia analizy ekonomicznej, podpierając się „przykładami z życia” – charakteryzują zjawisko zawodności rynku i wyłuszcza ją czytelnikom jego znaczenie oraz konsekwencje. Wraz za tym postępują zwykle sugestie co do metod terapii rynku.

Twierdzimy, że nawet jeśli „niedoskonałości rynku są faktem” – co rzadko bywa kwestionowane i z czym zdrowy rozsądek nakazuje się zgodzić – to nie jest on ani tak oczywisty, ani tak „zdroworozsądkowy”, jakim się jawi przez pryzmat podręcznikowych rozważań. Pojęcie niedoskonałości rynku (ale też „rynek doskonały”) – w znaczeniu i kontekście, w jakim najczęściej pojawia się w dyskusjach oraz na kartach prac ekonomistów – odnosi się nie tyle do rzeczywistego rynku, co raczej do pewnych różnic między rynkiem a jego mniej lub bardziej abstrakcyjnym wyobrażeniem. Krótko mówiąc, można mieć wątpliwości co do tego, czy „(nie)doskonałość rynku” należałoby pojmować jako cechę rzeczywistości społeczno-gospodarczej (fakt), czy raczej brać ją za własność modelu tejże rzeczywistości i w tym sensie rozumieć jako termin, którego znaczenie zależy głównie od cech rozpatrywanych modeli. W niniejszym opracowaniu przedstawimy argumentację stanowiącą punkt oparcia dla tej drugiej interpretacji.

Zanim to nastąpi, warto zwrócić uwagę na konsekwencję takiego rozróżnienia: ukazanie „problematyki niesprawności” w jego świetle jest o tyle istotne, że – w zależności od obranego punktu widzenia – może zmienić perspektywę postrzegania omawianych tu kwestii. Jeżeli, na przykład, ekonomiści uznają, że jakiś rodzaj niesprawności rynku nie jest faktem, a mowa o nim ma sens jedynie wtedy, gdy umieści się go w kontekście naszego abstrakcyjnego wyobrażenia rynku idealnego, wówczas żadne realne działania o charakterze interwencyjnym wymierzone przeciwko takiej „zawodności” nie mają prawa znaleźć naukowego uzasadnienia.

Zauważmy ponadto, że obranie powyższego punktu widzenia, czy nawet jego rozciągnięcie na cały katalog niedoskonałości rynku, wcale nie musi kłócić się ze „zdrowym rozsądkiem” i dowodzić postrzegania przez ekonomistę

---

<sup>1</sup> W niniejszej pracy – z założenia o ograniczonej objętości – nie zawarto definicji, klasyfikacji czy opisów poszczególnych kategorii niesprawności rynku. Istnieje na ten temat bogata literatura, włącznie z popularnymi podręcznikami do ekonomii (Acocella 2002; Stiglitz 2004a).

rynku jako tworu doskonałego w jakimś absolutnym i metafizycznym sensie<sup>2</sup>. Przeciwnie, uwagę o jego zawodności może on uznać za banał dorównujący swą płytkością stwierdzeniu: „świat nie jest doskonały”. Jednakże w obu przypadkach za tymi – jak najbardziej oczywistymi – faktami nie podąża sugestia o możliwości bądź celowości naprawy takiego stanu rzeczy.

Ekonomiści oraz politycy często wyznają pogląd, że zawodności są faktem, nie mając przy tym na myśli tego, iż świat, w którym żyjemy, zwyczajnie nie jest rajem na ziemi, ale czyniąc to w przekonaniu o istnieniu dlań alternatywy: doskonalszej formy organizacji społeczno-gospodarczej. Dlatego spór toczy się raczej wokół tego, czy rząd jest w stanie zaprowadzić lepszy porządek (ewentualnie czy negatywne efekty uboczne związane z jego aktywnością nie przewyższą osiągniętych dzięki niej korzyści), natomiast rzadko kto zastanawia się nad tym, czy taki „lepszy porządek” potencjalnie istnieje.

Zatem kolejnym logicznym krokiem postawionym w kierunku rozstrzygnięcia zawartych w artykule wątpliwości winno być zbadanie owej alternatywy. Wydaje się, że w sporej mierze zawdzięcza ona swój początek tradycji badawczej, wyznawcy której zaliczani są – cóż za paradoks! – do grona przedstawicieli nurtu antyetatystycznego.

## NIEDOSKONAŁOŚCI RYNKU A WŁAŚCIWOŚCI MODELU

Według ekonomistów (neo)klasycznych<sup>3</sup> mechanizm rynku prowadził bezwzględnie do optymalnego i pożądanego stanu równowagi. Model gospodarki – skonstruowany na bazie klasycznej koncepcji wyznaczania zatrudnienia i produkcji, prawa rynków Sasa oraz ilościowej teorii pieniądza – stanowił naukowy i abstrakcyjny wyraz tej wiary. Teoretyk, który postrzegał rzeczywistość przez jej pryzmat, „ignorował” obecność okresów, w których następowały gwałtowne i „samoistne” spowolnienia dynamiki wzrostu gospodarczego. Zjawiska te były

---

<sup>2</sup> Taki właśnie jest potoczny i pierwotny sens epitetu „doskonały”. Pochodzi od łacińskiego terminu *perfectum* (doskonałość), ten zaś od *perfectio* (dokonać, ukończyć). Łaciński synonimem *perfectum* to *absolutum*. W swym pierwszym, dosłownym znaczeniu epitet „doskonały” charakteryzował dzieło pełne i bez braków, którego nie można już ulepszyć i które nie przynależy do naszego świata. Później epitetowi nadano zabarwienie moralne, zestawiając je z osobą bóstwa. W tym znaczeniu doskonałość zaczęła określać ideał, do którego powinno się dążyć.

<sup>3</sup> W swoim zasadniczym przesłaniu idee makroekonomiczne ekonomii ortodoksyjnej latach 1776–1936 nie uległy fundamentalnej transformacji, co – mając w na uwadze, że jest to pewne uproszczenie – uprawnia nas do traktowania ich jako homogeniczne (Snowdon, Vane, Wynarczyk, 1998, s. 52). W okresie neoklasycznym nastąpił za to szybki rozwój koncepcji mikroekonomicznych: ilekroć w tekście niniejszego artykułu występują uwagi o podstawach mikroekonomicznych, to odnoszą się one albo do zasad sformułowanych w tamtym czasie, albo do ich współczesnej krytyki prowadzonej z perspektywy nowego keynesizmu.

znane – choć w ograniczonym stopniu – już starożytnym i dokumentowane jako „normalne” w sensie ich nieuchronności i niezależności od ludzkiej woli<sup>4</sup>. Ekonomia klasyczna i neoklasyczna – w okresie poprzedzającym naukowe dokonania Keynesa – zaczęła interpretować te zdarzenia jako skazy, krytyczne wyjątki od „doskonałego” zachowania rynku postulowanego przez teorię. Keynes, polemizując z klasykami, zmodyfikował nieco „koncepcję krytycznych wyjątków”: potraktował je mianowicie nie jako rzadkie anomalie, lecz jak stałe i nieodłączne elementy systemu ekonomicznego, zarazem utrzymując ich „krytyczny status”. W konsekwencji musiał uznać, że **dwoma najważniejszymi wadami** [podkreślenie – P. L.] systemu społeczno-gospodarczego, w którym żyjemy, są: niezdolność do realizowania pełnego zatrudnienia oraz dowolny i niesprawiedliwy podział bogactwa i dochodów” (Keynes, 2003, s. 340). Ostatecznie skonstruował oparcie teoretyczne i uzasadnienie etyczne dla działań interwencjonistycznych, których celowość – jak zauważył Blaug (2000, s. 681–685) – przed „rewolucją keynesowską” łatwo można było podważyć. Dzięki niemu powojenną ekonomię, a zwłaszcza jej główny nurt, w krótkim czasie zdominowała myśl o tym, że system rynkowy nie funkcjonuje wystarczająco dobrze i to w nim samym należy szukać przyczyn większości problemów.

Na istotę keynesizmu, zdaniem Tobina, można spoglądać przez pryzmat „keynesistowskich niesprawności rynku” (por. Wojtyna 2000, s. 98). Rozważania Keynesa, których punktem wyjścia była neoklasyczna „teoria rynku doskonałego”, doprowadziły go bezpośrednio do przyjęcia postulatu o zawodności rynku w skali makroekonomicznej (brak równowagi gospodarczej). Następnie kontynuatorzy myśli tego wybitnego Anglika wnieśli swój wkład w rozwój koncepcji o charakterze mikroekonomicznym.

Pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku zaczęły podnosić się coraz liczniejsze głosy sprzeciwu wobec inicjatywy Keynesa. Wiarygodność teorii oraz modeli tworzonych przez jej zwolenników bywała coraz częściej podważana. Krytyczna argumentacja, skryta za wątpliwościami zgłaszanymi wobec keynesizmu, skupiała się wokół spostrzeżenia, że nie istnieją wiarygodne przesłanki niższego rzędu, z których wynikałyby takie, nie zaś inne, teoretyczne właściwości rynku jako całości (brak ekonomicznych mikropodstaw). Keynesizm zaczął być odbierany jako zbiór idei zawieszonych w teoretycznej próżni (Wojtyna, 2000, s. 190–198). Tymczasem w przeważającej opinii, rozdźwięk między mikro- oraz makroekonomicznym wymiarem teorii jest zjawiskiem niezadawalającym i – co więcej – stawiającym całą ekonomię, jako dyscyplinę naukową, w niekorzystnym świetle (Wojtyna, 2000, s. 190). Krytykom nie chodziło nawet o brak określonych implikacji, ale o jawną sprzeczność pomiędzy keynesistowską

---

<sup>4</sup> Za przykład może tu służyć biblijna przypowieść o siedmiu latach tłustych, po których bezwzględnie następują lata chude.

makroekonomią i neoklasyczną mikroekonomią. Fakt, iż racjonalne działania jednostek – posiadających doskonałą wiedzę i maksymalizujących swoją użyteczność w oparciu na prostych, matematycznych regułach – prowadzą do „nieracjonalnego” zachowania się całej gospodarki, był trudny do zaakceptowania.

Po okresie dominacji doktryny monetaryzmu – uznawanej za „kontrrewolucję” w stosunku do keynesizmu – otworzyła się przed kontynuatorami myśli Keynesa szansa na odbudowanie dawnej pozycji. Przedstawiciele tzw. nowego keynesizmu w sposób twórczy ustosunkowali się do zarzutu braku mikropodstaw i podjęli się zadania budowy teorii ekonomicznych, zachowujących niektóre przesłania Keynesa, przy wykorzystaniu do tego celu odmiennych, bardziej „prawdziwych” podstaw. Nowość tego ujęcia polega przede wszystkim na złamaniu neoklasycznych założeń mikroekonomicznych (o doskonałej konkurencji, doskonałej informacji, braku efektów zewnętrznych etc.) a tym samym na przyjęciu – na poziomie jednostek podejmujących decyzje – bardziej realistycznych postulatów dotyczących funkcjonowania rynku. Od roku 2001 – gdy Stiglitz, Akerloff i Spence otrzymali Nagrodę Nobla – pierwsze skrzypce odgrywa ekonomika informacji, która, wg jej twórców, stanowi fundamentalną zmianę dominującego w ekonomii paradygmatu (Stiglitz, 2004b, s. 78). Przedstawiciele ekonomiki informacji podkreślają problem istnienia niedoskonałej wiedzy podmiotów rynku, a w jej konsekwencji występowanie zakłóceń mechanizmu rynkowego, które prowadzą do tego, że jednostki podejmują jedynie suboptymalne decyzje.

Pytania, na które chcielibyśmy udzielić odpowiedzi, nasuwają się same: czy są to zakłócenia rynku, czy „zakłócenia” tego, co na temat rynku postuluje teoria neoklasyczna? Co stanowi kryterium oceny trafności określonych wyborów dokonywanych przez podmioty rynku: decyzje, które mogłyby zostać podjęte przy uwzględnieniu rzeczywistych okoliczności zewnętrznych i ograniczeń samych ludzi (jak na przykład to, że nie są oni istotami wszechwiedzącymi), czy też neoklasyczny, abstrakcyjny postulat maksymalizacji zysku/użyteczności?

Rozważania dotyczące ekonomii klasycznej/neoklasycznej, keynesizmu oraz zachodzącej pomiędzy nimi relacji prowadzą do zaskakującego wniosku. Na katalog wcześniej wymienionych niesprawności rynku (od wahań PKB, poprzez niedoskonałą konkurencję, po asymetrię/niedobory informacji) składają się te elementy rzeczywistości i w takim stopniu, w jakim nie zostały one uwzględniane przez teorię neoklasyczną. I odwrotnie: nie ma takiej cechy rynku, ohrzczonej mianem „zawodności”, którą ta teoria by uwzględniała.

Według Blauga (2000, s. 589) teoria neoklasyczna jest wątła w swej treści i kładzie nacisk na formę kosztem zawartości merytorycznej. W takim właśnie świetle krytykują ją keynesiści: to zbiór formalizmów pozbawionych głębszej myśli, składających się na system teoretyczny, który w wyniku zabiegów idealizujących całkowicie stracił kontakt z doświadczeniem; to narzędzie doskonalenia analiz sytuacji gospodarczych, które nigdy nie miały i nigdy nie będą mieć miejsca.

W ten sposób doszliśmy do opisu paradoksu, który od początku towarzyszył relacji ekonomia neoklasyczna–ekonomia keynesowska. W świetle przedstawionej krytyki, na ekonomię neoklasyczną można patrzeć jak na „teorię rynku doskonałego”, przy czym „rynek doskonały” należałoby rozumieć jako pewną konstrukcję myślową, której nazwa mylnie sugeruje, że ma ona coś wspólnego z prawdziwym systemem społeczno-gospodarczym. Dlatego – podkreślając rażące różnice pomiędzy światem, w którym żyjemy oraz jego neoklasyczną namiastką – odrzucono tę ostatnią, głosząc przy tym nastanie nowej ery w ekonomii. Z owego „doskonałego rynku” – skonstruowanego na teorii, którą dopiero co uznano oraz ogłoszono za płytką i fałszywą – uczyniono zasadnicze kryterium i punkt odniesienia dla oceny rzeczywistości. Skrupulatnie wyszukane, dogłębnie zbadane i rzetelnie uzasadnione wady modelu – świadomie czy też nie – usystematyzowano i zasufladkowano pod wspólnym hasłem „niedoskonałości rynku”.

Rozumowanie to prowadzi do zaskakującego wniosku, iż „niedoskonałość rynku” należałoby odnosić raczej do abstrakcyjnego wyobrażenia rzeczywistości niż do niej samej. Ale uwaga! Rekonstrukcja genezy „niedoskonałości rynku” w kontekście analizy relacji zachodzącej na linii klasycy–Keynes nie dowodzi oczywiście tego, że wszystko, co obserwujemy w rzeczywistym świecie – określając to mianem niedoskonałości rynku – jest czystą fantazją oraz że wszelka korekta musi być – w związku z tym – szkodliwa, bezcelowa czy niemożliwa do przeprowadzenia. Uwidacznia ona jedynie ważny problem, którego istnienie łatwo przeoczyć: nie posiadamy, póki co, żadnej zadowalającej procedury odróżniania tego, co jest „tylko niedoskonałe”, od tego, co kwalifikuje się do naprawy. Drogowskaz w postaci abstrakcyjnego, wyidealizowanego wyobrażenia – niemającego w powszechnej opinii wiele wspólnego z rzeczywistością – może nas łatwo zwieść na manowce, popychając nasze rozważania w kierunku, jakiego – gdyby nie on – nigdy byśmy nie obrali. Przykładowo, w drodze poprawnego rozumowania, moglibyśmy dojść do wniosku, że Albert Einstein był idiotą. Wystarczy jedynie przeprowadzić eksperyment myślowy, w ramach którego umieścimy postać wielkiego uczonego w świecie zamieszkałym przez ludzi, którzy będą go znacznie przewyższali pod względem intelektualnym. Chociaż uwaga o niezbyt rozgarniętym Einsteinie wydaje się oczywista w świetle naszej fantazji, to nie tylko nie niesie ona żadnej faktycznej treści w odniesieniu do świata, w którym żyjemy, ale dodatkowo zaciemnia prawdziwy obraz rzeczywistości.

## **NIESPRAWNOŚCI RYNKU A NIESPRAWNOŚCI PAŃSTWA**

Załóżmy, że potrafimy rozpoznać zawodności rynku w takim sensie, że jesteśmy w stanie odróżnić normalne, konstytuujące go cechy od tych, które kwalifikują

się do naprawy. Nawet w tym przypadku odwołanie się do teorii ekonomii nie musi prowadzić ani do usprawiedliwienia, ani do odrzucenia rządowej pomocy.

Sęk w tym, że w celu predykcji i rzetelnej oceny rynkowych skutków interwencji rządowej należałoby posłużyć się nie tylko teorią ekonomii – od czasów Smitha ukierunkowaną na odkrywanie i wyjaśnianie praw rynku – ale również teorią państwa. Ta ostatnia zaś – jeżeli w ogóle osiągalne jest jej sformułowanie i uzasadnienie – obecnie nie jest dostatecznie rozwinięta. Jak zauważył Nicola Acocella (2002, s. 255 w przypisie), „mimo istnienia wielu prac dotyczących tego problemu, nie udało się dotąd sformułować jednolitej teorii niesprawności sektora publicznego”.

Koncentrując swoją uwagę na wybranych aspektach funkcjonowania rynku, czy na analizie konkretnych przypadków stosowania polityki gospodarczej, łatwo utracić z pola widzenia (i w rezultacie pominąć) ten równie ważny aspekt omawianej tu problematyki: „niedoskonałość państwa”. Prawdopodobnie nie miałoby to tak dużego znaczenia, gdyby politycy oraz ekonomiści zawsze byli świadomi tego, co czynią, pomijając w swojej analizie „efekty uboczne” i ocenę rzeczywistej skuteczności działań prowadzonych przez władze. Zaryzykujemy stwierdzenie, że niektórzy z nich opierają całą moc swojej argumentacji na dwóch, wymienionych we wprowadzeniu „ustaleniach”<sup>5</sup>, nie uzmysławiając sobie lub świadomie ignorując niewygodny fakt, że w istocie mają do czynienia z czymś więcej: z rodzajem „transakcji związanej”, dla której ustalenie bilansu kosztów i zysków jest w najlepszym wypadku bardzo trudne.

O tym, że powyżej wzmiankowany problem istnieje, rzeczywiście świadczy asymetria w rozmiarze wysiłków poświęconych przez ekonomistów rozwiązaniu, z jednej strony, teoretycznych zagadek dotyczących „zawodności rynku”, z drugiej zaś tych podejmowanych w związku z chęcią wyjaśnienia „zawodności państwa”. Podczas gdy – z logicznego punktu widzenia – dla udzielenia właściwej odpowiedzi na pytanie, „ile państwa, ile rynku?” zagadnienia „niedoskonałość rynku” i „niedoskonałości państwa” są równie istotne, autorzy mają skłonność raczej do ogniskowania swojej uwagi na tym pierwszym, bardziej „ekonomicznym”. Wyjaśnienia dotyczące „niedoskonałości rynku” mają bardzo długą tradycję sięgającą czasów Platona, a „niesprawności państwa” – jako termin, ale także jako odrębna kategoria rozważań naukowych – pojawiły się w literaturze ekonomicznej stosunkowo niedawno<sup>6</sup>. Uważamy, że nowe publikacje nie przyczyniają się w znacznym stopniu do zmniejszenia narosłej w tym czasie dysproporcji.

Przypadki pomijania przez badaczy teoretycznych kwestii związanych z aktywnością rządu usprawiedliwia pogląd ugruntowany na przekonaniu, że pań-

---

<sup>5</sup> 1) Niedoskonałości rynku są faktem. 2) Jest wskazane poddawanie korekcie zawodnych mechanizmów rynkowych.

<sup>6</sup> Lipowski wskazuje na lata 70. i 80. XX w. (Lipowski, 2001, s. 304).



stwo powinno być traktowane jako mechanizm – alternatywny w stosunku do rynku, równie bezosobowy, a przy tym bardziej skuteczny – alokowania zasobów. Ponieważ postulaty odnośnie do funkcjonowania państwa są – na potrzeby analizy ekonomicznej – przyjmowane *implicite* i z konieczności bez należytego uzasadnienia (por. Wojtyła, 1992, s. 357), sposób dochodzenia do rozstrzygnięć w sporze o jego ekonomiczną rolę przypomina swym charakterem werdykt jednego z cesarzy rzymskich. Jak głosi przytoczona przez Tullocka (2006, s. 45) legenda, imperator poproszony o wyłonienie zwycięzcy w konkursie dwóch pieśniarzy wysłuchał jedynie pierwszego i przyznał nagrodę drugiemu, zakładając, że nie może on być gorszy. Nie jest to najlepsza procedura selekcji.

Co więcej, tradycyjne zapatrywania na sposób, w jaki funkcjonuje państwo i ufność w skuteczną interwencję nie tylko nie znajdują przekonującego uzasadnienie teoretyczne – więc stanowi ono raczej wyznaczenie wiary w moc sprawczą instytucji państwa – ale wiele wskazuje na to, że jest to wiara fałszywa. Wydaje się, że warunki konieczne dla efektywnego funkcjonowania takiego systemu są o wiele bardziej restrykcyjne niż w przypadku postulatów odnoszących się do „rynku doskonałego”. Możliwe jest natomiast wskazanie kilku przesłanek – opartych na obserwacji i elementach koncepcji państwa – jeśli nie burzących, to przynajmniej podważających wiarę w nieskazitelne intencje i moc sprawczą rządu.

Tradycyjny model interwencji pomija istnienie trudności dwojakiego rodzaju:

– związanych z właściwościami otoczenia rynkowego (ograniczona wiedza decydentów odnośnie do funkcjonowania rynku oraz ograniczona kontrola rządu nad działaniem rynku);

– charakterystycznych, na zasadzie wyłączności, dla sektora publicznego (ograniczona kontrola rządu nad biurokracją oraz zawodności o charakterze politycznym).

**Ograniczona wiedza decydentów odnośnie do funkcjonowania rynku.** Przedstawiciele rządu nie posiadają wiedzy niezbędnej dla podejmowania racjonalnych decyzji. W wymiarze makroekonomicznym niepełna wiedza jest konsekwencją olbrzymiej złożoności i dynamiki systemu rynkowego. Dlatego skutki interwencji często są niemożliwe do antycypacji i prawidłowej oceny. Wobec złożoności rzeczywistości społeczno-gospodarczej i niedoskonałości narzędzi badawczych, prawdopodobieństwo znalezienia przez człowieka rozwiązania niegorszego niż rynkowe – choćby z pozoru na takie właśnie wyglądało – jest stosunkowo małe. W *Konstytucji Wolności* Hayek podkreślił: „ekonomista nie może przypisać sobie szczególnej wiedzy, która kwalifikowałaby go do koordynowania wysiłków wszystkich innych specjalistów. Może jedynie twierdzić, że jego zawodowe zainteresowanie konfliktami celów pozwala mu lepiej niż inni zdać sobie sprawę z faktu, iż żaden ludzki umysł nie jest w stanie ogarnąć całej wiedzy kierującej działaniami społeczeństwa i że konieczny jest bezosobowy

mechanizm, niezależny od indywidualnych ludzkich sądów, koordynujący indywidualne działania” (Hayek, 2007, s. 17). W wymiarze mikroekonomicznym przyczyna trudności tkwi w tym, że wiedza wykorzystywana przez podmioty rynku – a przynajmniej część jej zasobów – jest ulotna i nieuchwytna, często niepoddająca się artykulacji. Stanowi zespół rozproszonych informacji, jedynych w swoim rodzaju i danych jedynie w specyficznych okolicznościach doświadczeniu pojedynczych umysłów. Zatem w scentralizowanym procesie decyzyjnym z konieczności informacje te nie mogą zostać uwzględnione, gdyż wiedza rozproszona wykorzystywana jest tylko w takim stopniu, w jakim poszczególne jednostki mogą tego dokonać w ramach suwerennych decyzji (por. Hayek, 1998, 2002, 2004; Polanyi, 1983).

**Ograniczona kontrola rządu nad działaniem rynku.** Rząd jedynie częściowo ma kontrolę nad skutkami swoich poczynań, ponieważ nie dysponuje pełnią władzy nad podmiotami rynku. Omawiana tu kwestia nie dotyczy bezpośrednio problemu wiedzy, z którym borykają się sprawujący władzę, ale raczej braku zdolności i możliwości realizacji nazbyt optymistycznie lub pochopnie obranych celów. Przykładowo w latach 50. i 60. ubiegłego wieku niektórzy ekonomiści postulowali możliwość precyzyjnego dostrajania gospodarki, podczas gdy dzisiaj jasne jest, że to niemożliwe<sup>7</sup>. Największe zagrożenie wiąże się jednak z pokusą przełamывania owych ograniczeń, choćby działaniom tym miałyby przyświecać najszlachetniejsze intencje. Keynes zdawał sobie z tego sprawę. Jego przedmowa do niemieckiego wydania *Ogólnej teorii* zawiera taką oto deklarację: „teorię globalnej produkcji, którą staram się przedstawić w tej książce, o wiele łatwiej jest przystosować do warunków państwa totalitarnego niż teorię produkcji i podziału danej ilości produkcji w warunkach wolnej konkurencji i przy znacznym stopniu leseferyzmu” (por. Blaug, 2000, s. 691–692).

**Ograniczona kontrola rządu nad biurokracją oraz zawodności o charakterze politycznym.** Wprowadzanie prawa w życie, a poniekąd również jego interpretacja leżą w gestii urzędników (biurokratów). Ponieważ z jednej strony cele zawarte w aktach prawnych często nie są formułowane dość jasno, z drugiej zaś urzędnicy nie zawsze są skłonni do skrupulatnego wypełniania woli prawodawcy (nie mają ku temu odpowiedniej motywacji), to zamiary oraz rezultaty działań władz zwykle się od siebie różnią. Decyzje zapadające na najwyższych szczeblach politycznych bywają nieracjonalne również same z siebie, czego przejaw stanowią na przykład „polityczne cykle koniunkturalne” czy akty poparcia udzielane różnym grupom interesu. W sferze władzy – zauważył ironicznie Friedman – „zdaje się faktycznie istnieć – jak i na rynku – niewidzialna

---

<sup>7</sup> „Politycy nie mogą postępować tak, jak gdyby gospodarka była samochodem, który może być szybko przesunięty w tył lub w przód. Procedura zmieniania łącznego popytu jest raczej znacznie bliższa tej, jaką stosuje kapitan sterujący olbrzymim supertankowcem. Nawet jeśli da on sygnał do ostrego skrętu, to dopiero po mili będzie mógł zauważyć zmianę kursu, a po dziesięciu milach statek wykona pełen zwrot” (Ragan i Thomas, 1990, s. 411).

ręka, ale działa ona dokładnie odwrotnie aniżeli ta, opisana przez Adama Smitha. Jednostką, która pragnąc jedynie służyć interesowi publicznemu, popiera interwencję państwa, kieruje ‘niewidzialna ręka’, która sprzyja (choć nie było to wcale zamierzone) czyjemuś interesowi prywatnemu” (Friedman, 1994, s. 5).

## ZAKOŃCZENIE

W pierwszej części niniejszego artykułu usiłowaliśmy dowieść, że niedoskonałość rynku jako zagadnienie teoretyczne narodziła się pod wpływem konfrontacji rzeczywistości oraz jej abstrakcyjnego wyobrażenia dostarczonego przez teorię neoklasyczną. Następnie wykazaliśmy, że nawet jeśli funkcjonowanie rynku jest obciążone błędami i to takimi, które poddają się naprawie, to samo ich istnienie nie uzasadnia w sposób automatyczny interwencji państwa.

Prowadzone rozważania ujawniły dwa problemy, które łączą się bezpośrednio z zagadnieniem ekonomicznej aktywności rządu. Po pierwsze, nie posiadamy żadnej zadowalającej procedury odróżniania tego, co w rynku jest „tylko niedoskonałe”, od tego, co kwalifikuje się do naprawy. Po drugie, ze względu na naszą – z konieczności ograniczoną oraz niedoskonałą – wiedzę ucieleśnianą przez teorię ekonomii oraz z powodu niedostatecznie rozwiniętej teorii państwa ustalenie bilansu korzyści i strat związanego z interwencją rządu w rynek jest bardzo trudne, a w wielu przypadkach niemożliwe.

## LITERATURA

- Acocella N. (2002), *Zasady polityki gospodarczej*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Blaug M. (2000), *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Czarny B. (2006), *Wstęp do ekonomii*, PWE, Warszawa.
- Friedman M. i R. (1994), *Wolny wybór*, wyd. Panta, Sosnowiec.
- Hayek F.A. von (1998), *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, wyd. Znak, Kraków.
- Hayek F.A. von (2002), „*Competition as a Discovery Procedure*”, „The Quarterly Journal of Austrian Economics” vol. 5, No. 3.
- Hayek F.A. von (2004), *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, wyd. Acana, Kraków.
- Hayek F.A. von (2007), *Konstytucja wolności*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Keynes J.M. (2003), *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Leksykon polityki gospodarczej* (2005), pod red. U. Kaliny-Prasznic, Oficyna Ekonomiczna, Kraków.
- Lipowski A. (2001), *O akademickiej koncepcji zawodności rynku krytycznie*, „*Ekonomista*”, nr 3.
- Polanyi M. (1983), *The Tacit Dimension*, wyd. Doubleday & Co., USA.
- Ragan R.F., Thomas L.B. (1990), *Principles of Economics*, San Diego.
- Snowdon B., Vane H. (1998), *Ewolucja współczesnej ekonomii z perspektywy monetarnej* (cz. II wywiadu z Miltonem Friedmanem), „*Ekonomista*”, nr 10.

- Snowdon B., Vane H., Dynarczyk P. (1998), *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Stiglitz J.E. (2004a), *Ekonomia sektora publicznego*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Stiglitz J.E. (2004b), *Informacja i zmiana paradygmatu w ekonomii*, (cz. I), „Gospodarka Narodowa”, nr 3.
- Tullock G. (2006), *The Vote Motive*, The Institute of Economic Affairs, London.
- Winiarski B. (2004), *Polityka gospodarcza*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Wojtyna A. (1992), *Rola państwa we współczesnej ekonomii*, „Ekonomista”, nr 3.
- Wojtyna A. (2000), *Ewolucja keynesizmu a główny nurt ekonomii*, wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

## THE CONCEPTS OF MARKET FAILURE: THEORY AND REALITY

**Key words:** *market failure, state failure, perfect market*

**Abstract:** The controversy over the economic activity of government is not a new phenomena, what is reflected in the multitude of publications associated with this issue. Despite the fact that even the substitute of consensus is still a long way, it seems that theorists have reached agreement on two issues, which – although not lead to further settlement – have an effect on the entire course and nature of the dispute. First, economists regardless of the school which they represent, they admit that market failure is a fact. Secondly, the need for intervention by the authorities within the confines of ‘wise and effective economic policy’ is justified because of necessity to correct imperfect market mechanisms. First, we focus on the view concerning market failures, and we attempt to determine the reason that certain facts – such features of the socio-economic system as the existence of externalities or imperfect information – are perceived and classified as failures. Then we demonstrate that even if the market is not functioning properly, this fact does not automatically justify intervention of government.